Wydanie południowe

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi

W Krakowie: rocznie kor 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 196. **Kraków, Środa dnia 29 Sierpnia 1900.** **Rok VIII.**

Komandytowy patrjotyzm.

Twórcy opozycyjnej koncentracji dostali już po nosie od tych, do których tak tęskliwie wyciągali dłonie i uchwalali z nimi sojusze, to jest od socjalistów. „Naprzód“ wcale niedwuznacznie, choć niewiadomo o ile szczerze, oświadcza, że z takimi demokratami, jak pp. Sokołowski i Weigel etc., którzy nawet nie pofatygowali się na zjazd i z takim zjazdem, który ogłasza hasło pobratania z ludowcami bez udziału posłów lub delegatów stronnictwa ludowego, nie warto wcale gadać. Wszystko więc razem wygląda, po krakowsku mówiąc, na wielką „szopę“, a pp. Romanowicz, Rotter i Rutowski, którzy chcieli czule przygarnąć socjalistów i ks. Stojałowskiego do chciwego mandatów łona, kwalifikują się już teraz zupełnie na mężów stanu ze Straussowskiej operetki.

Twierdzenie nasze, że zjazd ten mieć będzie znaczenie trąby, budzącej społeczne i narodowe sumienie, znajduje wymowne poparcie w głosach prasy i społeczeństwa polskiego; powtarzamy zatem, że pośrednio wywrze on niezawodnie dodatni wpływ na dalszy rozwój naszego politycznego życia. Odsłonili bowiem komandytnicy nieopatrznie tajniki swojego myślenia, wyrzucili na świat hasła tajemne, odkrywając z pośpiechu zbyt wiele z tego, co dotychczas chowali na dnie swoich geszefciarskich dusz.

Obok idei asymilacji z żydami, dopuszczenia ich do narodowej jedności, i tworzenia razem z nimi jednego polsko-żydowskiego obozu, rzucili demokraci polscy inną jeszcze myśl, równie godną, jak tamta, patrjotyzmu Nawrockich i innych „kasowców“.

Oto „Słowo polskie“, tknięte istnym obłędem moralnym, który po paroksyzmie kleptomanji nawiedził głowy galicyjskich demokratów epidemicznie, otóż „Słowo polskie“, omawiając w artykule p. t: „Więcej szczerości“ doniosłe zdarzenie pobratania się opozycji, oświadcza wyraźnie, że „obowiązkiem polskiej demokracji jest, w razie gdyby w jakimś okręgu wyborczym stanął radykał ruski przeciw polskiemu marszałkowi powiatowemu, głosować za ruskim radykałem!“

To patrjotyczne polskie stanowisko motywuje „Słowo“ tem, że przeciw lidze wstecznictwa potrzebna jest i konieczna liga wszystkich szczerze(!) demokratycznych i postępowych żywiołów w kraju! Chce bowiem „Słowo“ wymiaru sprawiedliwości dla Rusinów, tak, jakby demokraci galicyjscy byli jakimś trybunałem, a Rusini podsądnymi. W ten sposób nie postawili jeszcze kwestji wobec Rusinów nawet najzagorzalsi stańczycy.

Ten cynizm zbratany z głupotą jest najklasyczniejszym dowodem żywotności narodowo-polskich demokratów! „Słowo polskie“ razem z całą bandą podobnych mu pism, ujada przecie bez opamiętania na każdego, kto śmie mówić o potrzebie sojuszu i pobratania z Czechami, narodem jako takim Polakom życzliwym i w sojuszu przeciw niemieckiej przewadze tak bardzo potrzebnym i pożądanym.

To samo „Słowo“ w imię idei narodowej polskiej rzuca hasło pobratania się z ruskimi radykałami, bez zastrzeżeń, bez względu na to czy to radykały moskalofile, czy radykały socjaliści, bez względu na to, że ci radykali ruscy dyszą nienawiścią do naszego narodu, że wyrzucają nas za San, chcą zmieść z widowni wszystko co jest we wschodniej Galicji polskiem i dokonać nowego podziału naszego kraju!

Byleby tylko nie przeszedł przy wyborach we wschodniej Galicji Polak, jeżeliby ten Polak był przypadkiem marszałkiem powiatowym! To według urobionego w domu karnym sumienia p. Nawrockiego ma być aktem wymierzenia sprawiedliwości Rusinom!

Takiej partji politycznej polskiej w istocie jeszcze dotychczas u nas nie było! Powstaje nowy domowy wróg naszej narodowości, gotów do sojuszu z tymi, którzy nas nienawidzą jedynie i wyłącznie dla naszej narodowości. My nigdy nie byliśmy i nie będziemy za wojną z Rusinami, tak, jak każdy rozumnie myślący Polak. Jesteśmy za sojuszem z bratnim ludem tak samo, jak wołamy o sojusz wszystkich ludów słowiańskich w Austrji, na zasadzie wzajemnego uznania praw narodowych, na zasadzie poszanowania tradycji i kultury każdego z tych ludów. Ale dlatego właśnie niemożliwym i wprost wykluczonym był dotychczas w pojęciu Polaków sojusz z temi ruskiemi stronnictwami politycznemi, które bezwzględnie wypowiedziały walkę wszystkiemu co polskie i chlubą swą zwały nienawiść do Polaków.

Dopiero potrzeba było narodowych demokratów ze „Słowa polskiego“, aby padło hasło połączenia się nawet z wrogami polskości dla wielkiego dziejowego celu — dla obalenia kandydatury jakiegoś marszałka powiatowego!...

Cała nicość moralna tych ludzi wyszła na jaw we wstrętnej swojej nagości. Tylko tak dalej — dalej z tą robotą narodową, która w Wiedniu popiera politykę Schönerera, w Królestwie Polskiem zamachy dynamitowe dla idei niepodległości Polski i program „Ojczyzny dla obywateli bez różnicy rasy“, a w Galicji zespolenie się z żydami i sojusz z ruskim radykalizmem!...

Oto etyka narodowa panów Rutowskich i Nawrockich w praktyce!...

Wojna Chińska.

Sytuacja na polu walki.

Sprzymierzone wojska wraz ze swoimi rządami znajdują się w najciekawszej sytuacji, jaką tylko sobie pomyśleć można. Prowadzą one wojnę, której ściśle biorąc nie chcą uważać za wojnę tylko za operację wojskową, mającą na celu przyjść z pomocą „zaprzyjaźnionemu“ rządowi przeciw zbuntowanym obywatelom. Pomoc ta okazała się tak wydatną i skuteczną, że obecnie nie pozostało już nic do zrobienia, chyba tylko załatwić pewne formalności, zainkasować pół-miljardowe odszkodowanie i zażądać gwarancji za utrzymanie na przyszłość „status quo“. Ale — i to jest najdziwniejsze w całej sprawie — „zaprzyjaźniony“ rząd, któremu mocarstwa przyszły z pomocą, dynastja, którą obroniono przed buntowszczykami, znika gdzieś i zapada się pod ziemię; rząd i dynastja uciekają przed swymi zbawcami, a ci... gonią swoich pupilów.

Wojna ma się już ku końcowi, boć tych kilkuset bokserów, którzy daremnie usiłują przerwać linję etapową wojsk międzynarodowych, nie można brać na serjo; dezorganizacja, zniechęcenie i cicha rezygnacja króluje niepodzielnie w armji chińskiej. W Mandżurji nie ustały jeszcze drobne utarczki dla tego, że wieść o zdobyciu Pekinu nie rozeszła się jeszcze między tamtejszą ludnością. Zresztą w całych Chinach nie widać żadnych oznak poważniejszych rozruchów, nawet w Szangaju, gdzie Anglicy robią wszystko, co mogą, aby sprowokować Chińczyków, panuje nieprzerwany spokój. Niewiadomo zatem, jaką rolę odegra teraz hr. Waldersee. Prawdopodobnie będzie on musiał, jako upełnomocniony żandarm Europy, wyłapać wszystkich winnych, aby dyplomacja mogła wciągnąć togi i birety i wydać na nich wyrok potępienia.

O sytuacji na polu walki nadeszły wczoraj i dziś następujące wiadomości:

Biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że francuski poseł Pichon telegrafował do ministra Delcassego w dniu 19 sierpnia: Zjednoczone wojska wtargnęły dnia 14 b. m. do Pekinu. W ciągu następnych dni odbywały się dalsze operacje wojenne. Zbombardowano dzielnicę cesarską i niektóre części pałacu cesarskiego, a mianowicie te, z których żołnierze chińscy utrzymywali ogień karabinowy. Telegram donosi dalej o odsieczy Peitangu i o tymczasowej kwaterze jenerała Freya w ogrodach pałacu cesarskiego. Dwór chiński uciekł w nieznanym kierunku. Przedtem stracono pięciu czy sześciu członków tsung-li-yamenu, podejrzanych o niedość nieprzyjazne usposobienie wobec cudzoziemców. Przywrócenie komunikacji kolejowej z Tien-tsinem jest rzeczą naglącą, niepewność dróg utrudnia bowiem bardzo operacje. Zachodzi nadto obawa powrotu i ataku zarówno bokserów, jak regularnych wojsk chińskich. Dlatego poczyniono wszystkie konieczne zarządzenia. Oddział, który bronił poselstwa francuskiego, miał 14 rannych. W Peitang padło 5 żołnierzy. Stan zdrowia całego personalu poselstw oraz służby europejskiej, bardzo zły. Większa część miasta w zgliszczach.

Amerykański poseł Conger telegrafuje do rządu waszyngtońskiego z datą 27 b. m.: Od czasu wysłania mojej ostatniej depeszy nie nastąpiły żadne ważniejsze operacje. Władze wojskowe czynią wysiłki, aby utrzymać porządek. Dotychczas nie zjawił się żaden przedstawiciel chińskiego rządu, choć kilku członków tsung-li-yamenu znajduje się w Pekinie. Jenerałowie wojsk sprzymierzonych postanowili nie wkraczać do pałacu cesarskiego, lecz pozostawić go bez załogi. Dzisiaj przybyło tu dwa tysiące żołnierzy niemieckich z Taku. Sprzymierzone wojska zajęły już cały dystrykt na zachód od Pekinu. W mieście niema już wcale bokserów.

„Standard“ donosi z Pekinu, że znaleziono tamże pisemne dowody na to, że właściwym inicjatorem rozruchów antycudzoziemskich w Pekinie i w Tientsinie był jenerał Junglu i że on to nakłonił Tuana, Kangyiego, Lipinghenga i cesarzową do zajęcia skrajnego stanowiska. Osiągnąwszy swój cel, zachowywał się biernie i oczekiwał rozwoju zdarzeń.

Z Szanghaju donoszą, że iluminację z okazji zdobycia Pekinu zainicjowała kolonja cudzoziemska, że jednak konsulowie wyrazili swoje niezadowolenie z tego kroku, prowokującego spokojną ludność chińską. „Daily Express“ podaje, że Anglicy urządzają bez przerwy demonstracje flotowe od Szanghaju aż po Nankin prawie, aby uspokoić przyjaźnie usposobionych Chińczyków, a rewolucjonistów należycie przerazić.

Z Amoy donosi „Daily Chronicle“, że spłonęła tam japońska świątynia buddaistyczna; zaraz potem wylądowali Japończycy i obsadzili wyspę Kulangan. Chińczycy mówią, że spalenie świątyni było tylko manewrem japońskim, aby upozorować wysadzenie na ląd wojsk. Europejczycy są tego samego zdania, albowiem w całej okolicy panuje spokój zupełny.

Z Taku donoszą, że przybyło tam 2000 żołnierzy francuskich. Okręt austrjacki „Zenta“ wpłynął do portu w Czifu. Oddziały rosyjski i japoński wyruszyły ku Pekinowi. Z Taku donosi dalej biuro Stefaniego, że do Tientsinu lada chwila przybędą kobiety i dzieci ze stolicy, oraz ranni członkowie poselstw.

Stanowisko mocarstw.

Biuro korespondencyjne donosi z Paryża depeszę admirała Courrejolles z Taku: Rada admirałów uwiadomiła poselstwa w Pekinie, iż postanowiła tak długo nie dopuszczać do wyjazdu Li-hung-czanga, dopóki poselstwa nie otrzymają zezwolenia na nawiązanie z nim rokowań pokojowych. Natomiast obecnie odmówiono wszelkich pertraktacyj z wicekrólem, dopóki nie otrzyma pełnomocnictwa od cesarza lub cesarzowej. Pozwolono mu przybrać sobie później do pomocy wicekróla Nankinu i Wuczangu. Japonja zazna-

czyła już wobec Li-hung-czanga, że żąda bezwarunkowo, aby Chiny wyraziły swój żal z powodu rozruchów, przyznały się wyraźnie do winy i walne części kraju ofiarowały jako odszkodowenie mocarstwom. Li-hung-czang nie odpowiedział dotychczas na żądania japońskie, natomiast wystosował do cesarzowej, która jest w Siangfu, telegram z prośbą, aby aresztowała księcia Tuana i nakazała rozbroić bokserów dla ułatwienia układów z mocarstwami.

Stany Zjednoczone oświadczyły kategorycznie wobec wieści rozpuszczonych przez opozycyjne pisma, że ani nie zapraszały któregokolwiek rządu na konferencję dla unormowania przyszłych stosunków w Chinach, ani też nie otrzymały od jakiegokolwiek rządu zaproszenia na taką konferencję.

Londyńska „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że rząd rosyjski zawiadomił rząd waszyngtoński, iż nie zamierza wydawać Chinom, tylko zaanektuje Mandżurję bez względu na opór Japonji. Podobno rząd rosyjski potrzebuje pieniędzy i zwrócił się już do bankierów amerykańskich o informacje, czy powiodłaby się emisja rosyjskiej pożyczki wojennej w Nowym Jorku.

Zbrojenia się Rosji nie ustają. Dzisiaj wyrusza z Odessy do Chin 24 pułk strzelców wraz ze sztabami 10-tej i 4-tej brygady syberyjskiej piechoty. Wczoraj wydał sztab jeneralny rozkaz sformowania ośmiu bateryj mitrailleuzowych, — z których po dwie przydzielone będą do czterech korpusów syberyjskich, przeznaczonych do wschodniej Azji. W niedzielę 2 września wyruszy z Kijowa do Portu Artura 18.000 piechoty i 3 tysiące artylerzystów z 24 działami. W Nowo-Rosyjsku przyłączy się do nich 200 kozaków. Armja ta składa się z ochotników i żołnierzy garnizonu kijowskiego, którzy w jesieni przejść mają do rezerwy. Każdy zobowiązać się musi do trzyletniej służby. Napływ ochotników jest tak silny, że trzeba losem między nimi wybierać. Ekspedycja ta przeznaczona jest do obrony linji kolejowej, wiodącej z Charbinu do Portu Artura.

Prasa francuska i niemiecka zajmują się żywo rozpuszczeniem belgijskiego korpusu ochotniczego, przeznaczonego do Chin. Francuska prasa donosi, że Niemcy wysłały do rządu belgijskiego notę z pogróżkami odnośnie do wysłać się mającego korpusu, wskutek czego zagrożony rząd polecił korpus ów rozwiązać. „Kölnische Zeitung" zaprzecza, jakoby nota Niemiec zawierała pogróżki, albo jakiekolwiek veto przeciw wysłaniu belgijskiego wojska. Bülow zawiadomił tylko rząd belgijski, że mocarstwa wysłały już wystarczającą siłę zbrojną, aby utrzymać porządek, wobec tego potrzeba wysłania belgijskiego oddziału nie jest widoczna, i koszty wyłożone przez Belgję nie mogą mieć pewności pokrycia. Otrzymawszy tę notę belgijski minister spraw zagranicznych polecił korpus ekspedycyjny rozpuścić do domu. Wzburzenie w Belgji wielkie.

Sytuacja w Połud. Afryce.

W Południowej Afryce wrze walka nanowo. Pytanie, czy ta wojna w jedynastym miesiącu swego trwania wybucha z świeżą siłą żywiołową, czy jest to tylko jej ostatni silniejszy płomień przed rychłym końcem? Sytuacja w Południowej Afryce przedstawia się poważnie; w samej Anglji najbliższa przyszłość budzi obawy, gdyż żądanie wysłania nowych sił na pole walki jest już prawie niemożliwe. Od chwili wybuchu wojny odeszło do Afryki 188.000 wojska, a jeśli się do tego doliczy 30.000, rozlokowanych w Caplandzie i Natalu, to się ma taką zbrojną siłę angielską, jakiej Brytanja nie wystawiła nigdy w ciągu całego stulecia. Bitwa stoczona poprzedniej soboty pod Belfast, skończona powolnym odwrotem Boerów, okazała, że trzymają się oni tej samej taktyki, co i w pierwszej fazie wojny. W chwili, gdy armja Robertsa, napotkawszy pierwszą obronną pozycję Boerów w wschodnim Transwaalu, musiała o nią stoczyć zaciętą walkę, mniejsi komendanci boerscy przeszli do żywej, ruchliwej ofenzywy i zjawiają się tam, gdzie się ich bynajmniej nikt nie spodziewa: to na zachód od Pretorji, na linji odwrotnej Robertsa Pretorja-Kroonstad-Wynburg-Bloemfontein, to znów we wschodniem Wolnem państwie pod Senekal i Bethlehem, albo w północnym Natalu.

Jak z tego widać, w wschodnim Transwaalu wre wojna na wielkie rozmiary, w Wolnem Państwie i Natalu toczą się drobne utarczki. De Wet, którego zręczność i niezmordowanie muszą wprawić w zdumienie, znów zniknął z oczu. Podobno zjawił się pod Heilbronn w Oranji. Mimo takich sukcesów Robertsa, jak odsiecz Kimberley'u, wzięcie do niewoli Cronje'go, zajęcie Bloemfontein i Pretorji. do końca wojny jeszcze daleko. Gdyby się było Robertsowi udało zmusić główną siłę Boerów do rozstrzygającej bitwy i zniszczyć ją kompletnie, to byłby cel ostateczny osiągnął. Stało się jednak inaczej: Boerowie zostawili Pretorję na lewo i pociągnęli przezornie na wschód, jużto się wymykając Anglikom, już też w czas unicestwiając wszelkie nieprzyjacielskie plany. Ten przezorny odwrót jest największym sukcesem strategicznym Boerów w ostatnich czasach.

Dziś tak się ostatecznie przedstawia sytuacja na południowo-afrykańskim teatrze wojny: Lord Roberts wystawił przeciwko sile Boerów we wschodnim Transwaalu resztę swych wojsk, które miał jeszcze do dyspozycji (przeważnie kawalerję), i korpus Bullera, który w szybkich marszach nadciągnął z Natalu.

Dwudniowa bitwa nie dała żadnego rozstrzygającego rezultatu, a to głównie dlatego, że Anglicy znów natrafili na teren, odpowiedni sposobowi walczenia Boerów. Jakkolwiek ostatecznie Boerowie cofnęli się ku Leydenburg, to nie jest to żadnym dla Anglików sukcesem, gdyż tam zajęta przez Boerów pozycja jest jeszcze silniejsza od poprzedniej. Na zachodzie Transwaalu Delarey zabawia oddziały angielskie Baden-Powella, Carringtona, Mahona i innych; w państwie orańskiem operuje Ollivier; De Wet zaś grozi od strony Wolnego państwa. Potrzeba będzie nowych, energicznych wysiłków, ażeby ten stan rzeczy zmienić pomyślnie dla siebie. Dziś widać, iż słuszność mieli ci, którzy zaraz w początkach tej wojny wróżyli jej, że będzie trwała rok cały. Istotnie niewiele do tego brakuje.

Z KRAJU.

SZCZAKOWA 20 sierpnia.

Żydowskie rządy. — Żydzi w kaplicy. — Działalność konkurencyjna naszych najserdeczniejszych.

Jak wszędzie, gdzie ich najmniej potrzeba, wciskają się nieproszeni nasi najserdeczniejsi, tak też i u nas musiało to mieć miejsce. Pomijam już niezliczone dowody codziennej arogancji żydowskiej, której ofiarą padają chrześcijańscy mieszkańcy Szczakowej, nie podobna mi jednak zamilczeć o fakcie, który najliberalniejsze sumienie oburzyć musi. Żydzi jako śpiewacy w chrześcijańskiej kaplicy! tego chyba jeszcze niebywało. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

Podczas Mszy św. odprawionej w dniu 18 sierpnia o godzinie 8 ej rano na intencję urodzin cesarza, we wsi Szczakowej produkował się jakiś z pod ciemnej gwiazdy „Sänger Verein", składający się z samych żydów. Jak się później dowiedziano, lokalem tego żydowskiego „Vereinu" i szkołą śpiewacką jest tutejsza gospoda, czyli raczej knajpa żydowska, w ostatniem słowa tego znaczenia, a próby śpiewów zaprodukowanych podczas Mszy św., odbywały się tamże. Na to brak już chyba wyrazów, bo to już nie bezczelność żydowska, ale wprost urągowisko żydowskie z nas chrześcijan! Niezawodnie obcy, nie znający tutejszych stosunków, nie uwierzą temu, a jednak tak jest i chociaż „to smutne, w rzeczywistości jednak prawdziwe".

Trzeba bowiem otwarcie powiedzieć i dać znać szerszemu ogółowi polskiemu, że Szczakowę, jako leżącą na granicy Galicji, żydzi obrali sobie za miejsce pod rusztowanie, z pomocą którego mają przerobić fasadę naszej chrześcijańskiej polskiej Galicji na „Galileę" z fasadą żydowską. Jako dowód niech posłuży choćby fakt następujący:

Po odbytej defiladzie wieczorem dnia 17 b. m., jako w wilję urodzin cesarskich, udała się straż ogniowa szczakowska na czele swego komendanta, starszego inżynjera fabryki sody p. Jelinka i tylko na jego wyraźne zlecenie, tudzież na życzenie p. naczelnika gminy, do restauracji p. Anny Mink, aby na zdrowie monarchy wznieść wspólny toast, a następnie pokrzepić się świeżem piwem po odbytym nużącym pochodzie, któremu, jak zwykle w porze letniej, towarzyszyły tumany kurzu. P. Jelinek, komendant straży ogniowej, chciał w ten sposób swym podwładnym, t. j. robotnikom z fabryki sody, którzy wyłącznie tworzą straż ogniową ochotniczą, przy tym uroczystym dniu okazać swoje uznanie i w tym celu posłał do propinacji po beczkę piwa. Lecz niestety, w co nawet uwierzyć trudno, propinator żyd Selinger odmówił wydania piwa i to li tylko z tego względu, że straż ogniowa wstąpiła do p. Minkowej, która jest chrześcijanką, a nie do żydowskiej knajpy. Mimo nalegań ze strony p. Jelinka i pp. urzędników fabryki sody, propinator piwa nie wydał a tem samem nasza dzielna straż ogniowa, która w razie pożaru broni tak chrześcijańskiego, jak i żydowskiego dobra bez różnicy, została pozbawioną przez rozwielmożnioną butę żydowską paru szklanek piwa i z rozczarowaniem musiała się obyć tylko szklanką wina i skromną przekąską. Że ci ludzie tym postępkiem propinatora B. Selingera zostali oburzeni i że postępowanie jego, przyczyniło się wielce do rozdmuchania nienawiści ku żydom, to chyba zbytecznem byłoby nadmieniać. Chrześcijański grosz musi płynąć tylko do żydowskiej kieszeni.

P. Minkowa, utrzymująca wyszynk wina, mająca liczną familję a przytem męża sparaliżowanego od 5 lat, nie może z tegoż wyszynku wyżyć, gdyż wino w Szczakowej wogóle, a szczególnie w lecie, nadzwyczaj słabo odchodzi, lecz jako Chrześcijanka mimo wszelkich w tym względzie poczynionych kroków i wydatków, nietylko że nie może nawet zamarzyć o dostaniu koncesji na wyszynk piwa, ale jeszcze na każdym kroku, w najniegodziwszy sposób, podkopują jej egzystencję tutejsi propinatorzy — naturalnie żydzi. W restauracji na stacji kolejowej — żyd, w gospodzie — żyd, w kółku przemysłowem i rękodzielniczem — żyd, w czytelni i kasynie nawet, którego członkami są tylko sami chrześcijańscy urzędnicy i służba kolejowa, urzędnicy urzędów cłowego i pocztowego, straż skarbowa, urzędnicy fabryczni cementu i sody — jest gospodarzem żyd, bo żydzi używają tu wszelkiej wolności, tak ze strony propinacji (bo propinacja grunt!), jak i ze strony gminy.

Gospodarz kasyna, jak to już wyżej nadmieniłem, żyd, mając koncesję na wydawanie potraw i napojów, specjalnie tylko członkom kasyna, szynkuje napoje i wydaje potrawy pod pokrywką tejże koncesji, każdemu kto się tam pokaże, bez różnicy, czy tenże jest członkiem kasyna, czy nie. Po całych dniach i nocach, przy hałasach i krzykach, odbywają się tam libacje — naturalnie pod płaszczykiem „Kasyna". Na to wszystko patrzy nasz urząd gminny, niezawodnie wie o tem i żandarmerja, a może jeszcze i wyższe władze, lecz o tem cicho — sza! bo to robią „nasi najserdeczniejsi"!

Nie wiem czy też wiadomo starostwu w Chrzanowie, że tu w Szczakowej nieistnieje oznaczona godzina zamykania szynków t. zw. „Sperrstunde". Jak bowiem poinformowano mię, to tutejsi żydkowie trzymają swoje szynki tak długo otwarte, jak długo goście mają pieniądze. Skoro krzywonosy gospodarz spostrzeże, że jego „goszcz" wszystkie pieniądze u niego stracił, to go „delikatnie za kark" z lokalu wyprasza i dopiero knajpę zamyka. Gośćmi są naturalnie zawsze tylko Chrześcijanie, bo lokalu chrześcijańskiego, gdzieby można dostać szklankę piwa, kawy, lub herbaty, tu wcale nie ma. To też dziwna rzecz, że mimo tak licznie reprezentowanego stanu urzędniczego cła, poczty, straży skarbowej, tudzież kolei i urzędników z fabryk cementu i sody nikt dotąd się nie znalazł, któryby inicjatywą i wpływem postarał się o to, by Chrześcijanie w Szczakowej mieli swój lokal, gdzieby można było spędzić chwilę od zajęć wolną i przeczytać jeden z dzienników w języku ojczystym, których dotąd w żadnym z tutejszych lokalów ze świecą nie znajdziesz.

Miejmy nadzieję, że naczelnik gminy p. Böhm poczyni odpowiednie kroki, by wreszcie położyć tamę panoszeniu się żydostwa w Szczakowej i zaspokoi życzenia chrześcijańskich mieszkańców miasta, zmuszonych cierpieć samowolę i butę krzywonosych pasożytów. D. K.

LWÓW 28 sierpnia.

Gremium kupieckie dla ochrony drobnego handlu we Lwowie.

Dziś po południu odbyło się walne zgromadzenie lwowskich nieprotokołowanych samoistnych przemysłowców kupieckich, mających kartę przemysłową do uprawiania t. zw. handlu drobnego. Celem zebrania było uchwalenie statutu dla gremium. Za stołem prezydjalnym zasiadł przełożony gremium, zatwierdzony już przez namiestnictwo imci pan Hersch Mund i łamaną polszczyzną odczytał mowę wstępną. Po nim zabrał głos jakiś p. Einschlag, właściciel handlu skór, który począł rąbać po niemiecku, uniewinniając się, że nie jest w stanie przemawiać w języku polskim. Kilku na sali zebranych Polaków podniosło przeciw temu protest, a kupiec p. Bardasz, radny miejski, wezwał przewodniczącego, ażeby postarać się o referenta, któryby sprawę swą przedłożył w języku polskim. Pan Hersch Mund bardzo grzecznie odpowiedział, że p. Einschlag tylko da pogląd na sprawę gremium kupieckiego, lecz musi przemawiać po niemiecku, bo tylko tym językiem włada, a referent samego statutu będzie mówił po polsku. Zdumieni i oburzeni Polacy musieli więc wysłuchać traktatu upartego żydowskiego Niemca, zdumieni tem, że istnieć może we Lwowie kupiec, który nie zna mowy, której używa ludność całego miasta, a jeszcze bardziej tem, że ów „Niemiec" jest członkiem wydziału gremium.

Po gadaninie Einschlaga, długiej, pretensjonalnej a beztreściwej, inny żyd, ale dość poprawnie mówiący po polsku, również handlarz skór, Schleifer, przedłożył projekt statutu. Wedle projektu tego, gremium ma stać na straży interesów drobnego handlu, normuje stosunek pryncypałów do subjektów i wogóle służby, ma polubownie rozstrzygać wszelkie spory, wynikające z charakteru handlowego członka gremium, ma utworzyć fundusz zapomogowy dla chorych, fundusz zaliczkowy dla członków, z czasem i fundusz pensyjny dla zubożałych i postarzałych członków, oraz wdów i sierót. Do gremium obowiązkowo należeć musi w myśl ustawy rządowej każdy samoistny, nieprotokołowany właściciel (właścicielka) drobnego handlu. Co do celów w statucie wylicza ich mnóstwo, bo obejmuje punkta oznaczone literami w porządku alfabetycznym od litery „a" aż do „r"; a naturalnie zwłaszcza te punkta, które dotyczą strony etycznej drobnych kup-

ców, jak propagowanie ducha łączności, poczucia godności, przestrzeganie zasad moralności, zwalczanie nieuczciwej konkurencji i t. d. są, z góry to rzec można, fikeją i niczem więcej, a na wytłomaczenie takiego twierdzenia wystarczy raz jeszcze wskazać na to, że głową gremium, jakoteż jego członkami wydziałowymi są żydzi.

Zresztą egzekutywa cała gremjum spoczywa w tem, że na wykraczających przeciwko postanowieniom statutu może gremjum nakładać grzywny w wysokości od 1 do 20 koron; to żaden przecie strach, zresztą od grzywny będzie można się wyprosić, — a co główna, statut właściwie nic stanowcznego nie postanawia wobec tych pięknych haseł, jak np. dbanie o moralność kupiecką i t. d., łacno więc będzie można zarzucić w każdym tego rodzaju wypadku niekompetencję gremjum. Z rozległego planu gremjum zaznaczyć jeszcze może wypada: stawianie kandydatur do Izby handlowo-przemysłowej i do Rady miejskiej, wydawanie organu fachowego, urządzanie odczytów, dążenie do założenia związku stowarzyszeń kupców drobnych, do zakładania hal targowych itd. itd. Szereg paragrafów przyjęto bez dyskusji; spierano się tylko z p. Bardaszem co do wysokości wpisowego, które, według projektu statutu, ma wynosić 20 k. (a wkładka roczna 10 k.); zaś p. Bardasz, wskazując na to, że chodzi tu o przedsiębiorców bardzo niezamożnych, żądał, by wpisowe wynosiło tylko 10 k. Usiłowano więc dowodzić, że biedny drobny handlarz więcej będzie żądał zapomóg i pożyczek i innych świadczeń od gremjum, aniżeli zamożny, więc niech bodaj raz zapłaci 20 k., aby następnie było z czego świadczenia te wykonywać. Pozostało więc przy 20 k. Po uchwaleniu pojedyncze 13 paragrafów, resztę (t. j. jeszcze 37) przyjęto en bloc i na tem skończyło się zgromadzenie. Było na niem obecnych 30 osób, a drobnych kupców nieprotokołowanych jest we Lwowie ogółem około 1.600. (*rs*).

ZE SWIATA.

Wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych. — Mac-Kinley, Napoleon Ameryki. — Imperjaliści republikańscy i demokraci. — Kandydat demokratów Bryan.

Wybór prezydenta Ztanów Zjednoczonych odbywa się zwykle w jesieni roku poprzedzającego koniec czteroletniego okresu, na który jego poprzednik został obrany; władzę atoli nowowybrany prezydent obejmuje dopiero następnego roku w dniu 4 marca, w rocznicę ogłoszenia ustawy Stanów, dotąd obowiązującej, którą ułożyło w roku 1878 ogólne zgromadzenie deputowanych wszystkich Stanów, zebranych w Filadelfji.

Dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych Mac-Kinley kończy w dniu 4 marca roku przyszłego czteroletni okres swego urzędowania, w jesieni więc b. r. odbyć się musi wybór jego następcy. Przygotowania do tego wyboru odbywają się już na wielką skalę, trzymając umysły wyborców i całej ludności na olbrzymiej przestrzeni północnej federacji amerykańskiej w najwyższem naprężeniu. Dwa wielkie stronnictwa Unji wystąpiły do zaciętej walki z sobą, a od rezultatów tej walki zależy, jaką będzie w przyszłości polityka międzynarodowa Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i jak się ułożą stosunki ich z innemi państwami.

Dążenia dwóch ścierających się z sobą przy wyborze prezydenta partyj: republikańskiej i demokratycznej zasadniczo rozbiegają się z sobą. Gdy bowiem republikanie za sprawą swego prezydenta Mac-Kinleya, zwanego Napoleonem amerykańskim, dążą do imperjalizmu, do podbojów, do przyjęcia jak najczynniejszego udziału w wielkiej wszechświatowej polityce; demokraci na odwrót hołdują zasadzie spokojnego rozwoju na drodze ekonomicznej, pozostawiając na uboczu zagadnienia wielkiej wszechświatowej polityki, potępiając kierunek zaborczy i imperjalistyczny, jako przeciwny zasadniczej idei Stanów Zjednoczonych i duchowi konstytucji Unji.

Powołują się oni na stare, lepsze ich zdaniem, tradycje Unji, na zasady przekazane przez Waszyngtona i Jeffersona, zalecające uszanowanie swobody każdego narodu i utrzymanie instytucyj liberalnych w Stanach Zjednoczonych. Imperjalizm i politykę zaborów demokraci uważają nietylko za zgubny kierunek dla każdej rzeczypospolitej, ale wprost za zaprzeczenie jej zasadniczych ustaw, opartych na absolutnej równości i osobistej swobodzie obywateli krajów, które zaprowadziły u siebie republikańską formę rządu.

Twierdzą oni, że polityka zaborcza z samej natury swej dążyć musi do imperjalizmu i prowadzi za sobą uciążliwy dla narodu wzrost militaryzmu, pociągający za sobą ucisk wewnętrzny i niszczący zasadę rzeczypospolitej w fundamentalnych jej podstawach.

Demokraci potępiają zabór Kuby, Filipinów i Portorico, jako wprost sprzeczny z podstawami, na których się opiera budowa konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Republikanie, oszołomieni zwycięstwem nad Hiszpanją, zasady głoszone przez demokratów poczytują wprost za czyny niepatrjotyczne, uwłaczające powadze Stanów Zjednoczonych, które nie mogą i nie powinny pozostać na uboczu przy rozwiązywaniu wielkich zagadnień politycznych, zmieniających zasadniczo ukształtowanie się międzynarodowych stosunków. Stany Zjednoczone są już dziś zbyt potężnem mocarstwem, by mogły się zamykać w ciasnych granicach swego terytorjum i swoich egoistycznych interesów. Potężniejąca z dniem każdym produkcja przemysłu Unji nie może zadowolnić się jedynie wewnętrznemi rynkami zbytu, musi wylać się na zewnątrz, inaczej grozi jej zgubne w skutkach przesilenie. Stany Zjednoczone nie mogą nie zwrócić bacznej uwagi na rozwiniętą do najwyższego w ostatnich czasach napięcia politykę kolonjalną państw europejskich, współzawodniczących z przemysłem Unji i dla tego nie mogą pozostać na uboczu w chwili, gdy ważą się losy świata.

Stronnictwo demokratyczne zawiera w swoich szeregach przeważnie ludność pracującą i liczy bardzo wielu zwolenników. Zwołany przez to stronnictwo na początku lipca w Kanzas City wielki wiec przedwyborczy, przedstawił się bardzo poważnie i licznie i jako kandydata demokratów na godność prezydenta Unji wysunął Bryana, tego samego, który już raz walczył z Mac Kinleyem, kandydatem republikanów, przy poprzednich wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych przed czterema laty. Wówczas atoli w r. 1896 Mac-Kinley zwyciężył przeciwnika jedynie dzięki kwestji bimetalizmu, nie dość jasno postawionej i nie zrozumianej dobrze przez masy wyborcze.

Obecnie dzięki Mac-Kinleyowi i stronnictwu republikańskiemu polityka zaborcza zarysowała się jasno ze wszystkiemi swojemi wynikami i demokraci zupełnie pojmują, o co chodzi i co im grozi w przyszłości.

Republikanie na zebraniu w Filadelfji w dniu 25 czerwca r. b. jako swego kandydata na fotel prezydenta postawili Mac-Kinleya, którego ponowny wybór z całą forsą promują. Do ich zaś szeregów należą przeważnie wielcy kapitaliści, miljarderzy, pieniędzy więc na agitację przedwyborczą nie zbraknie.

Mac-Kinley tedy i Bryan — a w istocie rzeczy dwie wielkie zasady polityczne, wręcz sobie przeciwne, walczyć będą przy jesiennych wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Od wyników tej walki zależeć będzie przyszłość Unji i stosunek jej do mocarstw, decydujących o losach świata.

Jeśli Mac Kinley ponownie będzie wybrany, zwyciężą republikanie a więc dzisiejszy kierunek polityki Stanów Zjednoczonych, co pociągnie dla państw europejskich niezmiernie ważne następstwa i w wysokim stopniu wpłynie na układ stosunków politycznych.

Pomimo, że na widownię polityki wszechświatowej wypłynęły zagadnienia pierwszorzędnego znaczenia. pomimo wypadków na Wschodzie, które tak niespodzianie zaskoczyły dyplomatów zachodu, a kryją one w łonie swojem wielkiej wagi wyniki, Mac-Kinley stając do walki z potężnem i potępiającem kierunek jego polityki stronnictwem demokratycznem, trzymać się musi w rezerwie. Stąd płynie ta miękkość, jaką Stany wykazują w sprawie chińskiej i niezdecydowane ich stanowisko.

Skoro atoli Mac-Kinley zwycięży i na lat cztery będzie miał zapewnioną prezydenturę, rozluźnią się krępujące go obecnie więzy i polityka Stanów w sprawach wszechświatowych przyjmie wnet zdecydowany kierunek, rząd zaś waszyngtoński ujawni właściwe Amerykanom rzutkość, energję i przedsiębiorczość.

To też nigdy jeszcze od czasu istnienia Unji, wybory jej prezydenta nie budziły tyle zainteresowania w całym ucywilizowanym świecie. S. J.

WIEDEŃ 29 sierpnia. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90·—, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 99·25, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·75; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·60, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 89·—, Losy tureckie 106·25, Marki 118·25, Ruble 255·50, Renta majowa 97·55, Austrjacka Renta koronowa 97·70, Węgierska Renta koron. 90·55.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Ścięcie św. Jana i Sabiny, męczenniczki; we czwartek Róży z Limy i Feliksa, męczennika; w piątek Rajmunda, wyznawcy.

We czwartek w kościele OO. Karmelitów na Piasku rozpoczyna się nowenna do uroczystości Narodzenia Najświętszej Panny Marji o godzinie 6 rano z odpustem zupełnym.

Kalendarz myśliwski. Od 15 sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki, kuropatwy, bażanty, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne.

Dziki i lisy należy tępić

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spicaaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 4 minut 54, zachód przypada o godz. 6 minut 80; długość dnia godzin 13 minut 36.

Stan powietrza. Dnia 29 sierpnia o godzinie 7-mej rano barometr 746·1, termometr + 12·8, wilgotność 80%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 29 b. m.: „Intratna posada“, kom. w 5 akt. Al. Ostrowskiego (po raz 17).

We czwartek, 30 b. m.: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana (po raz 6).

W sobotę, 1-go września: „Na Ukrainie“. dram. w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego (nowość).

* **Nadzwyczajnym profesorem** matematyki na Wszechnicy Jagiellońskiej został zamianowany profesor liceum w Cahors we Francji, p. Stanisław Zaremba. Urodzony w roku 1862 w Romanówce pod Zwinogrodem, p. Zaremba odebrał pierwsze wykształcenie w Petersburgu, gdzie także ukończył technologiczny instytut ze stopniem inżyniera-technologa. W roku 1887 udał się do Paryża, gdzie słuchał matematyki w Sorbonie i w roku następnym otrzymał stopień licencjata nauk matematycznych. Po spędzeniu jednego kursu w Berlinie pod kierunkiem prof. Fuchsa, Kroneckera i Weierstrassa, powrócił p. Zaremba do Paryża, gdzie uzyskał stopień doktora nauk matematycznych w Sorbonie. Do roku 1891 pracował dalej w Uniwersytecie paryskim, poczem powierzono mu wykład matematyki w liceum w Digne, zaś w roku 1894 mianowano go profesorem w liceum w Nimes, a w roku 1897 przeniesiono do Cahors, znanego miejsca rodzinnego Gambetty. Profesor Zaremba jest autorem kilkunastu rozpraw matematycznych, cenionych w kołach fachowych.

* **Awantury w ulicy św. Jana.** Otrzymujemy następujące pismo: Od 20 lat mieszkam przy ulicy św. Jana i codziennie tamtędy przechodzę, lecz takich stosunków, jakie tam obecnie panują, nie pamiętam. Ulica ta dawniej zawsze wolną była od żywiołu semickiego i nawet na lekarstwo nie znalazłby tam żydka, od czasu jednak kiedy przy tej ulicy umieszczono w dawnej szkole realnej sąd powiatowy cywilny, zmieniły się stosunki i zmieniają na coraz gorsze. Bo spojrzyjmy, co się tam teraz dzieje. Oto przed sądem i w sieni sądu codziennie ujrzeć można całą bandę żydków, szwargoczących między sobą. Są to tak zwani „kradnicy“, „die kradnikes“, zgraja żydowska, która czyha, aby na nieszczęściu „gojów“ coś zarobić, i wyczytuje przedewszystkiem edykta, ogłaszające licytację ruchomości. Bezczelność i arogancja tych „kradników“ przechodzi wszelkie pojęcia. Kiedy raz przechodząc tamtędy nie mogłem się przecisnąć prze hołotę żydowską, rozprawiającą głośno i hałaśliwie, zapytałem, co się tu stało?

Wówczas jeden, a potem kilku z bandy odpowiedziało mi: „Jakby u pana dobr dziej był licytacje, to mi go tu zaraz wimy i idziemy, aby coś tanio kupiać“. Raz znowu widziałem taką scenę. Z sądu wychodził jakiś woźny, a nie mogąc się przez żydów przecisnąć, krzyknął na nich, ażeby się rozeszli i nie robili awantur. Wówczas żydkowie ci skoczyli do woźnego, wołając: „Co to panu obchodzi? Nam tu wolno krzyczyć, bo baudzie licytacje!“

Możeby wyższe władze postarały się w dyrekcji policji o posterunek, któryby czuwał nad tem, aby przed sądem i w bramie sądowej jakiś porządek zaprowadzić?

* **Górą żydzi.** Z Limanowej piszą do nas: Miasteczko nasze przemieniło się już prawie w małe Jeruzalem. Nie dość, że naród wybrany wypiera coraz bardziej ludność katolicką, lecz zaczyna nadto z właściwem tylko żydom zuchwalstwem i arogancją w niem gospodarować. Nie można bowiem przypuścić, aby władze dały pozwolenie na zrobienie składu drzewa opałowego, przeznaczonego na handel, przy uliczce, gdzie domki drewniane stoją tuż jeden obok drugiego. — Nagromadzone sągi drzewa opierają się prawie o ściany domów, a nawet przystęp do jednego z nich zupełnie uniemożliwiają.

Na wypadek ognia w tej ulicy, ratunek byłby wprost niemożliwy. Co za nieostrożność i lekceważenie mienia, a nawet życia biednych ludzi, niedające

się niczem usprawiedliwić! Samowola ludności żydowskiej, czy też pobłażliwość na jej postępowanie, uwidacznia się także w dniach jarmarku. W tej samej ulicy, która, mówiąc nawiasem, staje się coraz bardziej podobna do fosy o zabłoconych brzegach i bagnistem wnętrzu, rozkładają sobie żydzi składy tandety po obu stronach chodnika tak szeroko, że już dwa wozy wyminąć się nie mogą, a przechodnie narażeni są na okaleczenie, gdyż nie ma miejsca, aby się z drogi wozom usunąć. Byłoby pożądanem, aby władze miejscowe wglądnęły w te nadużycia i umożliwiły mieszkańcom przechód tą ulicą. Choćby się żydki tandeciarze trochę urazili i przestali nas tak licznie odwiedzać, to ani miasto, ani ludność szkody na tem niezawodnie nie poniesie.

* **W sferach duchownych** krążą pogłoski, że ks. biskup Weber, sufragan archidjecezji lwowskiej, zrzeka się godności biskupiej i wstępuje do Zgromadzenia księży Misjonarzy.

* **Defraudacje na poczcie** mnożą się w zatrważający sposób. Winnicki, ekspedytor pocztowy w Delatynie został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszów urzędowych. Wysokość zdefraudowanej kwoty nie została jeszcze dokładnie oznaczona.

* **Mieszkańcy Jasła** i okolicy nie zostaną chyba nigdy anarchistami, bo gorliwe poszukiwania, czynione przez całą armję detektywów i żandarmów za rzekomo tamże ukrywającymi się Włochami, muszą wyplenić w zarodku wszelką myśl przewrotu. Władze węgierskie otrzymały bowiem wiadomość, iż czterech anarchistów włoskich, Emil Caprini z Wenecji, Jan Tomarosso z Biella, Jan Bosso z Porto-Veraglio i Antonio Grassi z Liworna, przekradają się przez Węgry w kierunku Galicji. Wobec tego każda „podejrzana fizys“ podlega w Jasielskiem ścisłym badaniom, które są prowadzane z całą bezwzględnością, a stugębna fama rozdyma poszczególne wypadki aresztowania do niesłychanych rozmiarów...

Nie brak też i zabawnych „qui pro quo“, z których jednem było przytrzymanie jakiejś mocno podejrzanej „katylinarnej egzystencji“, świeżo przybyłej do Jasła. Mniemanego zbrodniarza zaprowadzono na policję, gdzie wylegitymował się jako... były starosta jasielski!

* **Miejsce węża morskiego**, który w obecnym sezonie nie wynurzył się jakoś na szpaltach dziennikarskich, zajęła w „Słowie polskiem“ senzacyjna wiadomość o zamierzonem przez Wydział krajowy rozwiązaniu funduszu emerytalnego artystów sceny lwowskiej. Za pretekst do postąpienia w ten sposób miało posłużyć niezaangażowanie przez p. Pawlikowskiego b. artystów lwowskich, należących do emerytury. — Wiadomości tej zaprzeczył „Kurjer lwowski“, stawiając natomiast pozytywne twierdzenie, iż „Słowo polskie“ „łże bez zakrztuszenia się“. Zapisując z obowiązku kronikarskiego ten fakt wzięcia się za czupryny świeżo „skonsolidowanych“ sprzymierzeńców, wyrażamy zarazem obawę, iż przyczyną ewentualnego rozbicia „unji demokratycznej“, może się stać... p. Pawlikowski.

* **Pobiedonoscew** przygotował „projekt kagańcowy“ dla prasy, w którym znajduje się między innymi taki paragraf: „Redaktorowi i wszystkim współpracownikom zamkniętego przez rząd pisma perjodycznego nie wolno zakładać nowego organu, a w ciągu roku nawet pisywać do innych pism i dzienników. Za przekroczenie tego przepisu kara całorocznego więzienia i trzyletnie wygnanie w drodze administracyjnej“.

* **Zamieszanie w tytułach**. Cesarz Wilhelm w mowie, wypowiedzianej w Kassel, nazwał hr. Waldersee „dowódzcą zjednoczonych wojsk cywilizowanego świata“. Hrabia Waldersee, dziękując w „Milit. Wochenbl.“ za owacje, podpisał się „naczelny wódz w Azji wschodniej“. „Nordd. Allg. Ztg.“ w niedzielnym artykule nazywa go „naczelnym wodzem wojsk zjednoczonych w prowincji Peczili“. Najprawdopodobniej rację ma „Norddeuczerka“, gdyż Francja zgodziła się na nominację Prusaka tylko pod warunkiem, jeśli dowodzić będzie jedynie wojskami w prowincji Peczili.

* **Mord w Polnej**. Proces przeciwko Hilsnerowi odbędzie się ostatecznie przed sądem przysięgłych w Pisku w ciągu października. Hilsner będzie tym razem oskarżony nietylko o zamordowanie Hruzówny, lecz i Klimówny.

* **Proces Bresciego** odbywa się dziś w Medjolanie przed trybunałem stanu. Dziś w nocy odbyło się przewiezienie mordercy z więzienia ze wszystkiemi możliwemi ostrożnościami. Bresci zachowuje się spokojnie i nie traci ani na chwilę zimnej krwi. Wczoraj jeszcze wybrał sobie adwokata Saverio Merlino, teoretycznego anarchistę, na obrońcę, wobec czego wylosowany przez trybunał obrońca z urzędu Martelli, zawiadomił Bresciego, że składa obronę, gdyż uważa się za zbytecznego. Bresci nie zgodził się jednak na to. „Nie, tego mi pan nie zrobi, pan jesteś moim pierwszym obrońcą i ja ufam panu najzupełniej. Chcę tylko, abyś się pan niewdzięczną pracą podzielił z kolegą swoim, którego znam oddawna“.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano; do południa przesłuchiwano oskarżonego, po południu przemówią prokurator i obrońcy, a wieczorem zapadnie wyrok. Rozprawa odbywa się jawnie. Dziennikarze mają 100 miejsc rezerwowanych.

* **Zamach na króla włoskiego**. We wtorek rozeszła się w Rzymie pogłoska o zamachu na króla Wiktora Emanuela III. W Massacarra aresztowano rzeczywiście człowieka, który mówił, że jedzie do Rzymu celem zamordowania króla; człowiek ten ma cierpieć na nerwy.

* **Pogrzeb Nietzschego**. W poniedziałek po południu odbyła się ceremonja pogrzebowa w domu Fryderyka Wilhelma Nietzschego. Przy obrzędzie obecni byli najbliżsi krewni i przyjaciele zmarłego. Zwłoki spoczywały w wybitej kirem bibljotece, przystrojonej bogato w kwiaty. Wydawca spuścizny literackiej zmarłego filozofa-poety dr Horneffer i prof. Breysig z Berlina wypowiedzieli mowy żałobne. Na początku i na końcu odśpiewano „Requiem“ Brahmsa i „Dies irae“ Palestriny. W nocy przewieziono trumnę do Roecken, gdzie po południu we wtorek złożono ją do krypty.

* **Dżuma w Anglji**. Z Glasgowa donoszą, iż rodzina, złożona z męża, żony i dziecka zachorowała na dżumę i znajduje się pod obserwacją lekarską.

* **Odznaczenie Polaka**. Znakomity chirurg profesor Juljan Kosiński został wybrany na honorowego członka królewskiej Akademji chirurgów angielskich w Londynie, z okazji jej stuletniego jubileuszu.

* **„Ipsileuse“**. Tę nazwę nadano świeżo wynalezionemu środkowi desynfekcyjnemu, znajdującemu coraz większe rozpowszechnienie we Francji. Jest to jakaś mieszanina etylowa, która przy 15 stopniach ciepła zamienia się w parę i wytryskuje z odpowiedniego naczynia. W szpitalach paryskich środek ten zaczyna być używany jako środek antyseptyczny w czasie przemywania ran. Podobno skutek tego środka jest taki sam, jak i jodoformu, nie ma zaś tak odrażającej woni. Lekarze francuscy wróżą temu środkowi wielkie zastosowanie w przyszłości.

Na kościół Jasnogórski złożyli w dalszym ciągu pp.: Hetperowa 4 korony, M. O. 1 kor., N. N. z domu Helclów 60 hal., M. G. z córkami z Hamborka na Węgrzech 2 kor., Marjanna Gronek z Tarnobrzega 1 kor., Anna Pilatowicz z Tarnobrzega 1 kor., z Radomyśla nad Sanem Z. M. 2 kor., S. P. 2 kor., K. W. 2 kor., F. K. 1 kor., N. N. z Krzesowic 1 kor., Terlecka z Lusławic 4 kor., Urząd poczty w Siedlcach 10 kor. 10 hal., ks. T. S. 2 kor., ks. W. J. 1 kor., p. W. S. 4 kor., Parafjanie z Brzeska 10 kor., J. G. z Podgórza 3 kor., T. A. z Tarnowa 10 kor., H. i P. R. z Trzemeśni 10 kor. Razem w dniu wczorajszym 70 kor. 60 hal. Ogółem złożono 968 koron 12 hal. i 20 Rs.

Cesarz ofiarował 5000 koron dla pogorzelców Uhnowa.

Józef Kozłowski, obywatel m. Krakowa, były starszy cechu szewców, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie dnia 26 b. m.

Aniela z Federowiczów Zacharjaszowa, żona emetowanego dyrektora szkół ludowych, przeżywszy lat 74, zmarła w Krakowie dnia 27 b. m.

Obowiązki prokuratora pełni przez czas nieobecności p. Romana Dolińskiego, radca sądu krajowego p. Kazimierz Czyszczan.

Odebranie przysięgi. Wczoraj przed południem w biurze prezydenta miasta p. Friedleina odbyło się w obecności zastępcy inspektora szkolnego, dyrektora Maciołowskiego, zaprzysiężenie nowo mianowanych: dyrektora Pałczyńskiego dla szkoły wydziałowej na Kleparzu, oraz p. Drozdowskiego, kierownika szkoły w ogrodzie Angielskim, dalej p. Błotnickiej, dyrektorki szkoły cesarzowej Elżbiety, oraz p. Frenklowej, dyrektorki szkoły imienia Klementyny Hoffmannowej, wreszcie grona nauczycielskiego dla nowo zetatowanej szkoły wydziałowej św. Florjana, oraz szkoły imienia Hoffmannowej.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia malarzy pokojowych i szyldów, które odbyć się miało wczoraj o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej, nie przyszło do skutku, a to z powodu nieobecności komisarza cechowego. Mimo dwukrotnego zawiadomienia przez starszego cechu, urzędnik magistratu nie przybył a członkowie zmuszeni byli po 2-godzinnem czekaniu do rozejścia się... Nadmienić wypada, że zgromadzenie to zwołanem zostało na wyraźne żądanie władzy przemysłowej. Takie lekceważenie spraw rękodzielniczych, wydarza się już drugi raz w ciągu bieżącego miesiąca!

Szkoła dramatyczna p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, która przed rokiem została zwinięta z powodu wyjazdu kierownika do Lwowa, zostanie na nowo otwartą. Lekcje rozpoczną się mają w dniu 16 września b. r. a zapisy uskutecznia p. G. Senowski. Program nauk zostanie prawdopodobnie rozszerzony.

Z teatru. Wczoraj artyści odbyli czytaną próbę z 4-aktowej sztuki Potiechina „Ubodzy duchem“, tłomaczonej z rosyjskiego. Główna rola kobieca nastręcza bogate pole do popisu dla p. Siemaszkowej.

Od 1 września przybywają do personalu kobiecego naszej sceny panna Władysława Ordonówna, sympatyczna artystka sceny lwowskiej, oraz panna Helena Łazarewiczowa, wychowanica szkoły dramatycznej warszawskiej, przyjęta życzliwie przez całą prasę po ostatnim popisie tej szkoły.

P. Zofja Czaplińska, artystka teatru lwowskiego, otrzymała od dyrekcji teatrów warszawskich pozwolenie na kilka występów w teatrze Letnim. Pierwszy występ odbędzie się w nadchodzący czwartek w komedyjce Rosnauxa „Łapka na myszy“.

Wieczornicę humorystyczną w połączeniu z tańcami urządza stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, w niedzielę dnia 2 września b. r. w lokalu swoim przy ulicy Florjańskiej l. 28 II. piętro.

Policja aresztowała wczoraj Józefa Koska za kradzież pieniędzy z puszek w kościele Najśw. Panny Marji.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: „Pociągi pospieszne nr. 1, odchodzący z Krakowa o godz. 8 minut 48 wieczór i nr. 2, przyjeżdżający do Krakowa o godz. 6 minut 45 rano będą się zatrzymywały w Przeworsku, począwszy od 1 września b. r.

W Zakopanem w willi Klemensówka odbył się w niedzielę festyn na fundusz budowy szkoły imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu. Festynem kierował komitet, który w przeciągu trzech dni zebrał przeszło 1400 fantów. Coriandoli, urządzone przez pp. Szranową i Justowską, bufet pod przewodnictwem dobrodziejki szkoły Chwistkowej, kosze szczęścia oraz koła szczęścia, które spoczywały w rękach uroczych Polek z pod wszystkich trzech zaborów, przyczyniły się nie mało do powiększenia dochodu. Mimo kilkakrotnie padającego deszczu, zabawa szła żywo przy dźwiękach orkiestry „Harmonji“, która w Zakopanem zdobyła sobie ogólną sympatję całej publiczności. Gdy wreszcie deszcz rozpadał się na dobre, niwecząc usiłowania komitetu, tak, że nie mogły się odbyć żywe obrazy i tańce góralskie, skorzystano z gościnności pp. Bauerów i przeniesiono zabawę do salonów ich willi. Festyn zakończył się o godz. 6 wieczorem.

Z Mielca donoszą nam: Dnia 25 sierpnia odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Hipolita Szaneckiego, sekretarza Rady powiatowej mieleckiej, uczestnika ostatniego powstania. Prócz rodziny ś. p. Hipolita, zgromadziła się cała Rada powiatowa ze swym prezesem na czele, inteligencja miejscowa, jakoteż mieszczaństwo i lud okoliczny, aby oddać ostatnią przysługę powstańcowi sybirakowi.

Nad grobem przemówił wzruszająco prezes tutejszej Rady powiatowej i poseł sejmowy, p. S. Sękowski.

Zaślubiny. W dniu 25 b. m. odbył się w kościele parafjalnym w Choczni ślub panny Antonimy Ostoja Zagórskiej z panem Andrzejem Panczakiewiczem. Ceremonjału zaślubin dokonał ks. proboszcz Dunajecki. Akt cały odbył się w kółku najbliższej rodziny, — a wszyscy wogóle, którzy mieli kiedykolwiek sposobność poznać młodą parę bliżej, cieszą się szczerze ze szczęśliwego tego związku, śląc nowożeńcom z głębi serca na nową drogę: „Szczęść Boże!“

Żydzi w miejscach publicznych. Wobec arogancji braci Polaków mojżeszowego wyznania, wobec ich niesforności we wszelkich stosunkach, trudno milczeć nawet najwyrozumialszemu.

Przyzna to każdy, kto tylko miał tę wcale niepożądaną przyjemność zetknięcia się z ową „wybraną“ rasą. A radzi nie radzi musimy się z nią spotykać, bowiem szarańcza żydowska nad wyraz się u nas rozpleniła i posiadając coś z właściwości pluskiew, wciska się wszędzie z godną podziwu bezczelnością.

Przeświadczeni o naszej dla nich miłości, ufni w naszą, już mówiąc bez żartu, tolerancję, oraz wiedząc, że nie możemy się poszczycić zbytkiem odwagi cywilnej, pozwalają sobie na zbyt śmiałe wybryki.

Jesteśmy naprzykład w teatrze. Po całodziennej pracy, szukamy tu wypoczynku, rozrywki, odżywienia duchowego, więc z rozkoszą przysłuchujemy się z precyzją wykonywanym melodjom, lub porywającego wypowiadanym przez artystów ideom znakomitych autorów.

Żeby taka rozkosz artystyczna była zupełną, do tego potrzeba koniecznie pewnej specjalnej atmosfery towarzyskiej, przedewszystkiem — spokoju, bo inaczej myśl nie może się ogniskować w danym przedmiocie, niepodobna mówić o tam zwanem — skupieniu ducha. Dochodzisz do szczytu upojenia, gdy oto ze sfer podniebnych ściąga cię na padół pracy i zgrzytania zębów nieznośna, wstrętna woń, właściwa wyłącznie — żydom; wyziewy pochodzące ze spożytych ryb, kwaśnych serów, jaj na twardo, cebuli, szabasówki i potu ludzkiego.

Wstrząsasz się, zdaje ci się, żeś się znalazł obok jakiegoś kanału od wieków zanieczyszczonego, lecz obejrzawszy się, przekonywasz, że to szanowny sąsiad, serdeczny brat Polak mojżeszowego wyznania,

nachylony tuż nad twoją głową, raczy cię temi... wonnościami iście arabskiemi. Ziomku mój — ty również pragniesz wrażeń artystycznych. Cieszy mnie to nieskończenie. Lecz czemuż nie raczyłeś po spożyciu uczty szabasowej wypłukać ust trochą wody. Dla ciebie byłoby to — zdrowiej, dla mnie — przyjemniej.

A niechno przezacni ziomkowie znajdą się na przedstawieniu teatralnem lub koncercie w kilku... Sąsiedzi wtedy znoszą istne tortury. Ziomkowie bowiem bez żadnego względu na prawa towarzyskie i policyjne nieznośnym szwargotem spowiadają się wzajem z wrażeń, co nie pozwala ci słyszeć artystów, drażni, denerwuje, doprowadza do rozpaczy.

Zechciej zwrócić uwagę takiego aroganta — rozśmieje ci się w oczy. Pozostanie ci jedna ostateczność: wezwać stróża porządku publicznego. Ale przecież z tego mogłoby się wywiązać nieprzyjemne przejście, ty zaś dążyłeś tu przyjemnie i w spokoju spędzić wieczór.

W antraktach znów — sąsiedzi twoi mojżeszowego wyznania zaczynają cię darzyć przyniesionemi z domu zapasami, obsypują cię przytem okruchami chały, rzucają skórki pomarańcz pod nogi i t. p. To także... względność towarzyska.

Tak samo jest w parku spacerowym i gdzie tylko zjawi się żyd.

Zaiste — despotyzm „narodu wybranego“ przechodzi granice cierpliwości, przyczyny zaś tego: brak odwagi cywilnej z naszej srony i zbytek tolerancji.

Pozbądźmy się tej nieśmiałości, karćmy arogantów wszędzie, jak na to zasługują, a z pewnością dobrze na tem wyjdziemy.

§ **Celsjusz, nie Réaumur.** W Niemczech od dnia 1 stycznia r. 1901, zakłady urzędowe, zajmujące się potwierdzaniem dobroci termometrów, nie będą przyjmowały do sprawdzenia termometrów ze skalą Réaumura. Od tego samego czasu wszystkie szpitale publiczne, zakłady wodolecznicze i szkoły wyższe obowiązane będą zastąpić termometry 80^0 przez stustopniowe.

§ **Niefortunni aeronauci.** W Neapolu otwarta jest obecnie wystawa hygjeniczna, z której terytorjum co niedziela wypuszczany bywa balon „Napoli“. Ćwiczeniami aeronautycznemi kieruje kapitan Venni. — Wzlot balonu dokonywany jest zawsze koło zachodu słońca, gdyż wówczas od morza wieje zwykle dość silny wiatr, który unosi balon w głąb kraju. Balon zwykle spada u podnóża Wezuwjusza. Ostatniej niedzieli w parku wystawowym zgromadziły się tłumy publiczności, zaciekawione tem, iż w wycieczce napowietrznej miał tego dnia wziąć udział, oprócz kapitana Venniego, młody Alfons hr. Montecupo, jeden ze znanych sportsmenów neapolitańskich, tudzież korespondent dziennika „Don Marzio“, p. Pellizzoni. Wzlot balonu odbył się normalnie. Statek napowietrzny podniósł się na wysokość mniej więcej 500 metrów, ale skierował się nie w głąb lądu, lecz w stronę morza. O zmroku balon zginął z oczu publiczności nad wyspą Capri. Żeglarze zdali sobie natychmiast sprawę z niebezpieczeństwa położenia, kierowani jednak junacką brawurą, nie odrazu zastosowali jedyny w danym razie środek: otworzenia wentylów i skierowania balonu na ziemię. Tymczasem siła wiatru wzmogła się znacznie, tak, iż statek w parę chwil znalazł się nad wodą, co zaś najgorsza, zaczął się powoli opuszczać. Żeglarze wyrzucili wszystek balast, ale wkońcu i balastu zabrakło, a łódka balonu była coraz bliżej powierzchni morza. Nagle balon uczynił tak silny skok ku dołowi, iż połowa łódki zanurzyła się w wodzie. Około godziny 10 wieczorem zadął wiatr silny, który — to podrzucał balon do góry, to pogrążał łódź w wodzie. Trzej żeglarze, przemoczeni do nitki, uczepili się lin i tak, wraz z balonem, szarpani przez wiatr, mknęli nad powierzchnią fal, grożących im co chwila śmiercią. Wreszcie p. Pellizzoniemu zabrakło sił: puścił sznury i pogrążył się w morzu. O godz. 2 w nocy łódkę całą zalała woda. Bałwany oderwały kapitana Venniego od sznurów i rzuciły go w morze. Natychmiast balon jak strzała pomknął w górę. Hr. Montecupo miał tyle przytomności, że przywiązał się liną do łódki, dzięki czemu ocalał. Około godz. 4 rano rybacy z wyspy Capri zatrzymali balon, zwolna mknący nad powierzchnią morza i uwolnili pozostałego przy życiu żeglarza z rozpaczliwego położenia.

§ **Posłańcy szatana.** Na przedmieściu paryskiem Faubourg Saint Martin żył sobie bogaty rentier Leroy, który cały czas swój poświęcał studjowaniu dzieł spirytystycznych i komunikacji z duchami za pomocą latających i pukających stolików, w które święcie wierzył. Od kilku dni począł on otrzymywać listy bezimienne, opatrzono różnemi znakami kabalistycznymi, i z żądaniem wydania większej kwoty pieniężnej. Idąc za radą swoich przyjaciół, oddał Leroy listy owe komisarzowi policji, ale tego samego dnia wieczorem, gdy już miał zamiar kłaść się do łóżka, wpadły do jego pokoju dwa jakieś potwory z osmolonemi rogami na głowie, a przedstawiwszy się grobowym głosem jako posłowie Belzebuba, zażądały w imieniu jego 10.000 fr. Przerażony spirytysta, sądząc, że rzeczywiście ma do czynienia z piekielnemi istotami, dał im żądaną kwotę i opowiedział na drugi dzień to dziwne zdarzenie swoim znajomym. Ci zawiadomili natychmiast policję, która w krótkim czasie zdołała ptaszków wyśledzić.

§ **Polowanie na tygrysy.** Kilka godzin ogromnego strachu przeżyli przed paru dniami mieszkańcy i letni goście uroczego zakątka, Lugano. Z menażerji Berga uciekło czterech młodych, wspaniałych tygrysów. Zwierzęta rozpierzchły się po ulicach. — W oka mgnieniu pozamykano wszystkie bramy i i sklepy. Jeden z tygrysów, wspaniały okaz, trafiony czterema kulami padł martwy, wkrótce i drugiego spotkał tenże los, dwa pozostałe wtargnęły do ogrodu Eden-teatru. Jeden z nich skoczył na szyję napotkanemu koniowi i poranił go strasznie. W przedsionku teatru zostały tygrysy zatrzymane przez personal menażerji, który uprosił nadbiegłych z rewolwerami o zaniechanie strzałów. Wreszcie udało się pogromcy zwierzęta pojmać i Lugano znów odetchnęło swobodniej po minionem niebezpieczeństwie.

§ **Przygoda Scribego.** Senator Denormandi wydał świeżo swoje wspomnienia, które między innemi zawierają następującą anegdotę o Scribem. Pewnego dnia słynny komedjopisarz francuski odebrał wyzytę młodzieńca, który zapewniał, iż ma pomówić z gospodarzem domu w sprawie bardzo ważnej. Szło o rękopis sztuki teatralnej, który Scribe miał ocenić i poprawić. Scribe obiecał wykonać, czego od niego żedano, i polecił młodzieńcowi powrócić po paru tygodniach. W oznaczonym dniu autor sztuki zjawił się, Scribe zaś oznajmił mu, iż sztuka nie nadaje się na scenę. „Sprawia mi to wielką przykrość — odrzekł ze smutkiem przybyły — rachowałem na powodzenie mojej pracy, zwłaszcza, że środki moje są wyczerpane. Nie wiem, z czego żyć będę nadal“. Scribe, wzruszony smutkiem młodzieńca, ofiarował mu przedewszystkiem pewną sumę pieniędzy tytułem pożyczki na pierwsze potrzeby, następnie zaś zaczął go namawiać, aby się wziął do czego innego. „Dobrze — rzekł w końcu przybysz zagadkowo — wezmę się do czego innego“. Scribe niebawem dowiedział się, kto był ów młodzieniec. Był to osławiony później morderca Lacenaire, który po dokonaniu kilkunastu morderstw w celu rabunku, po kilkunastu latach unikania karzącej ręki sprawiedliwości skończył nareszcie na gilotynie.

§ **125-ta rocznica zniesienia Siczy Zaporozkiej.** Pod powyższym tytułem zamieszcza „Wołyń“ następującą notatkę historyczną: „Dnia 18 sierpnia minęło 125 lat od wydania ukazu, znoszącego wojsko zaporozkie. Jeszcze przedtem los Siczy Zaporoskiej był ostatecznie zdecydowany. Rząd rosyjski, począwszy od r. 1750, bardzo podejrzliwie zapatrywał się na wojsko zaporozkie i utrzymywał je dopóty, dopóki pewne niebezpieczeństwo groziło mu ze strony Chanatu Krymskiego. Ale od czasu wojny 1769 do 1774 roku niebezpieczeństwo to przestało być groźne. Wskutek nieporozumień, jakie wybuchły pomiędzy wojskiem zaporozkiem, a nowo mianowanym jenerał-gubernatorem noworosyjskim Potiomkinem, cesarzowa Katarzyna II-ga rozkazała znieść Sicz Zaporoską. Dnia 5 lipca 1775 r. jenerał-porucznik, hr. Tekelyi na czele wojska regularnego zajął Sicz bez oporu Zaporożców, którzy nie spodziewali się rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Po ogłoszeniu manifestu z dnia 5 sierpnia zaczęto oddawać ziemię Zaporożców wysokim dygnitarzom państwowym. Potiomkin, ks. Prozorowskij i ks. Wiaziemskij otrzymali każdy po 100.000 dziesięcin. — Część Zaporożców przeniosła się za Dunaj, gdzie utworzyła nową Sicz Zadunajską, zniesioną w 1828 roku. — Z tych, którzy pozostali w Rosji, utworzono w 1783 roku wojsko kozaków czarnomorskich czyli kubańskich“.

§ **Samochody na paryskiej wystawie.** Dział samochodów i welocypedów na paryskiej wystawie reprezentowany jest według katalogu przez około 300 firm francuskich, 40 niemieckich, 56 angielskich, 20 belgijskich, 24 włoskich, 14 rosyjskich, a nadto przez firmy szwajcarskie, austro-węgierskie i inne. Jak to było do przewidzenia, pierwsze w tym dziale miejsce zajęli Francuzi. Obecnie roczna produkcja samochodów we Francji da się oznaczyć na 2000 sztuk, co świadczy wymownie o wielkim rozwoju automobilizmu. Na polu Marsowem widzimy wystawionych 130 do 140 samochodów, z tego pół tuzina wozów poruszanych parą, jako wozy ciężarowe i omnibusy, około 20 powozów z akumulatorami, reszta zaś benzynowe. Pierwszy elektryczny wóz został zbudowany w Paryżu w r. 1881, a jeżeli samochody elektryczne nie mogą po dziś dzień konkurować z benzynowymi, to wina tego leży w akumulatorach, które nie wytrzymują drgań pojazdów. Zdaje się jednak, że fabryki akumulatorów są na najlepszej drodze do usunięcia tych braków.

Co się tyczy form zewnętrznych, to widzimy tam wszelkie możliwe kategorje pojazdów motorowych.

§ **Kongres folklorystyczny.** Po tylu innych kongresach naukowych w czasie wystawy paryskiej, przychodzi obecnie kolej na naukę najmłodszą t. j. na ludoznawstwo. Kongres ludoznawczy odbędzie się w dniach 10 do 12 września. „Société des traditions populaires“, które wydaje jedno z najlepszych czasopism ludoznawczych „Mélusine“, wzięło w swoje ręce organizację kongresu, który będzie drugim z rzędu w tej dziedzinie wiedzy. Pierwszy bowiem kongres folklorystyczny odbył się przed kilku laty w Londynie, a wyniki jego obrad wyszły w osobnym tomie. Obecny kongres dzielić się będzie na dwie części, a mianowicie na oddział językoznawczy i ludoznawczy w ściślejszem znaczeniu. Przedmiotem obrad tego oddziału będzie początek i rozszerzanie się podań, legend i pieśni ludowych, zabytków najstarszych, zabytków literatury ludowej i sztuki. Zwyczaje ludowe znowu będą przedmiotem obrad drugiego oddziału, a mianowicie zwyczaje przy urodzinach, weselach i pogrzebach, kult zwierząt, kamieni, drzew, i źródeł, ludowa medycyna, zabobony, czary etc.

§ **Kronika głodowa.** Z powodu panującego obecnie w Indjach głodu jeden z dzienników angielskich wykazał statystykę głodów, trapiących różnemi czasy ludzkość. Anglja szczególnie często nawiedzana bywa tą klęską. Pierwszy głód srożył się w roku 54 ery chrześcijańskiej, potem nawiedzał Anglję w latach: 262, 310, 1005 i 1070. Ostatni szczególniej dał się we znaki mieszkańcom, którzy, doprowadzeni do ostateczności, nie gardzili mięsem z psów, kotów, a nawet ludzi, niektórzy zaś dobrowolnie zaprzedawali się w niewolę możniejszym, aby w ten sposób uniknąć śmierci. Podczas głodu, panującego w Anglji w roku 1257, w samym Sudanie padło przeszło 20.000 ludzi. Irlandję także dosyć często nawiedzał głód, przeważnie z powodu nieurodzaju ziemniaków, w latach: 1491, 1586, 1822, 1831 i 1846. Ostatnia klęska pochłonęła przeszło 275 000 ofiar, a oprócz tego około miljona ludności wyemigrowało do Ameryki.

W roku 1064-tym zjawił się głód w Egipcie, trwający całe lat siedm. W przeciągu tego czasu Nil nie występował z brzegów i nie użyzniał porzecza, co wywołało ogólny nieurodzaj i głód, który wytępił dziesiątki tysięcy mieszkańców. Kronika głodowa Indyj sięga roku 1769 do 1770. Od tego czasu klęska ta często się tam powtarza.

Według obliczeń, w przeciągu jednego stulecia głód nawiedził Indje 34 razy. W latach 1769—1770 zmarło ogółem 3 miljony ludności indyjskiej. Ciała leżały na słońcu niepogrzebane, zarażając powietrze zabójczemi wyziewami i powiększając w dwójnasób śmiertelność. Od roku 1790 nie było w Indjach ani jednego roku wolnego od głodu, z tą jedynie różnicą, że klęska nie była ogólna a dotykała niektóre tylko prowincje. Rok 1866 ty był szczególniej straszny dla Indji. Wskutek głodu i dżumy zmarło przeszło $1^1/_2$ miljona ludzi. W r. 1877 zmarło w Indjach wskutek głodu około miljona ludzi, pomimo, że rząd angielski wydatkował na ten cel 10 miljonów funtów szterlingów.

Tenże rok żałobnie zapisał się w historji Chin. Straszny głód, srożący się w czterech północnych prowincjach, dotknął wówczas 70 miljonów Chińczyków. Ażeby jako tako przetrwać klęskę, matki sprzedawały za bezcen swe dzieci, mimo to jednak, jak głoszą wieści, przeszło 9 miljonów ludzi zmarło śmiercią głodową. Głód, panujący w Indjach w latach 1895—1897, zabrał 2 i pół miljona ofiar, teraźniejsza zaś klęska głodowa w swych rozmiarach należy do najcięższych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Indje pod panowaniem angielskiem.

§ **Przedstawienia słynnych szachistów.** Czterech mistrzów gry szachowej, a mianowicie dr Emanuel Lasker z Berlina, H. N Pillsbury z Ameryki, Karol Schlechter z Wiednia i Geza Maroczy z Peszta, a prawdopodobnie jeszcze i dr Janowski z Paryża, dawać będą przedstawienia szachowe w większych miastach Europy i Ameryki, grając bez patrzenia się na szachownicę, lub partje zbiorowe równocześnie przeciw większej liczbie przeciwników. Tak np. Pillsbury chce grać równocześnie przeciw 30 przeciwnikom, nie patrząc na szachownicę, a nadto wprawia się w nowo wynalezioną grę „Salta“ na 100 polach. Oryginalna ta „podróż artystyczna“ ma się rozpocząć we wrześniu. Wszyscy wspomniani wyżej mistrzowie mają brać udział w turnieju szachowym, który się odbędzie tej zimy w Monaco.

§ **Klejnoty monarchów** przedstawiają zazwyczaj taką wielką wartość, że wymagają bardzo ściśle przestrzeganych środków ochrony. Tak np. angielskie klejnoty koronne, które już niejednokrotnie były kradzione, a przechowywane są w Towerze, zostały teraz od kradzieży zabezpieczone, gdyż oprócz specjalnych dozorców, strzeże ich dniem i nocą cała armja prywatnych ajentów policyjnych. W Anglji oprócz klejnotów koronnych, istnieją też cenne niesłychanie klejnoty królowej, a tylko dwanaście osób wtajemniczonych wie, gdzie się właściwie znajdują. Dla bezpieczeństwa istnieją też duplikaty wszystkiego w kamieniach fałszywych i przy usiłowaniu kradzieży do rąk złodziei dostałyby się niewątpliwie te imitacje.

Kamienie prawdziwe spoczywają w głębi podziemi zamku Windsorskiego, strzeżone przez najwytrawniejszych policjantów, mieszkających stale w zamku.

letniejo zreszt., w Anglji stare prawo, skazujące na śmierć tych wszystkich, przez których niedbalstwo klejnoty zostały stracone i nieodzyskane. — Nad wybrzeżem Dunaju stoi warownia, w której przechowywane są klejnoty państwowe Bułgarji, ocenione na 15 mil. fr., a strzeżone przez dozorców, którzy zamieszkują tę warownię. Klejnotów króla Humberta strzegą fale Tybru, skarby te spoczywają w podziemiu, z obu stron odgraniczonem przez rzekę.

Szach perski posiada klejnoty nieocenionej wartości, zebrane przez jego przodków. Straszna kara czeka urzędników, którzy strzegą tych klejnotów w Teheranie, jeśli braknie choćby jednego kamienia. Zmarły szach przywiązywał niesłychaną wagę do szmaragdu, który nosił przy pasie; z obawy, aby mu go nie skradziono, chował klejnot co noc pod poduszkę.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.). „Daily Mail“ donosi z Laurenco Marques: W walce, stoczonej w ostatni wtorek przez Bullera z Boerami na drodze Ermelo-Machadodorp, Boerowie ponieśli ciężkie straty i połowa ich artylerzystów padła trupem.

LONDYN 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.). Z Pretorji donoszą, że Anglicy ponowili atak na pozycję komendanta Bothy; linja nieprzyjacielska została złamana; Boerowie się cofnęli.

LONDYN 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.). „Daily Mail“ donosi z Pietermaritzburgu: Oddział Boerów usunął 100 funtów dynamitu z kopalni pod Ingagane w północnym Natalu.

„Daily Telegraph“ donosi z Kapstadtu, że władzom w Pretorji wpadł w ręce list, — w którym sekretarz Reitz prosi niderlandzkie Towarzystwo kolejowe, aby użyczyło finansowego wsparcia niejakiemu Hargrovému, dalej znaleziono książeczkę, opiewającą na 1000 funtów, które zostały wypłacone Hargrove'mu dla politycznych celów.

PRETORJA 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.). De Wet zjawił się z niewielką siłą zbrojną pod Heilbronn. Dwudziestu pięciu Boerów z oddziału De Weta dostało się w północno-zachodnim kierunku od Pretorji do niewoli. Boerowie w Pretorji oświadczają, że Botha będzie jeszcze czas jakiś stawiał opór Anglikom, poczem wojnę zakończy. Pod Harrysmith, Heidelberg i Standerton wielu Boerów złożyło broń. Będą traktowani stosownie do ostatniej proklamacji.

PETERSBURG 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.). Odjechała stąd deputacja Boerów.

KAPSTADT 29 sierpnia. (T. B. K.). Walka około Belfast i Delmanutha trwa dalej. Buller zajął Bergendal i silną pozycję na północny zachód od Delmanntha, przyczem poniósł stosunkowo małe straty.

LONDYN 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Belfast, że nieprzyjaciel trzyma się ciągle na wzgórzach i broni ich zawzięcie. Z pola natomiast udało się Anglikom spędzić nieprzyjaciela.

Wojna chińska.

KONSTANTYNOPOL 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Dwa okręty transportowe, wypożyczone przez Rosję od włoskich kupców, „Zitta“ i „di Milano“ przebyły dziś Bosfor z 500 żołnierzami na pokładzie i udają się do Chin.

WASZYNGTON 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Rząd zawezwał swoich ambasadorów w Europie, aby wysondowali, czy mocarstwa mają jaki projekt pertraktacyj pokojowych i jaki stosunek łączy je z Li-Hung-Czangiem. Dzisiaj nadeszła odpowiedź ambasadorów do Waszyngtonu. Żadne z mocarstw nie ma określonego projektu i nie weszło w rokowania. Anglja i Rosja sądzą, że Li-Hung-Czang ma pełnomocnictwo do pertraktacyj, natomiast Niemcy ani słyszeć o nim nie chcą.

LONDYN 29 sierpnia. (Tel. B. Kor.) „Daily News“ donosi z Szanghaju, że angielski konsul telegrafuje z Amoy, iż położenie pogorszyło się tamże, albowiem Taotai zaprotestował przeciw wylądowaniu Japończyków i kazał przeciw nim wytoczyć działa.

„Times“ donosi, że czarne flagi ciągle plądrują na północnym brzegu rzeki Jangtse i burzą domy misyjne.

PETERSBURG 29 sierpnia. (Tel. pryw.) Do sztabu jeneralnego donoszą: W dniu 25-ym b. m. do Czity przybył oddział Czerwonego Krzyża, Imienia Aleksandry Teodorówny, złożony z pełnomocnika Rajera, trzech lekarzy, 24 Sióstr Miłosierdzia, z których sześć pozostanie w szpitalu w Czcie, reszta zaś odjedzie do oddziału chajlarskiego. Mongołowie gościnnie witają oddział jenerała Orłowa, zaopatrują go w żywność, nie przyjmując w zamian pieniędzy. Tymczasowy zarząd spraw cywilnych w Niuczwangu poruczono konsulowi rosyjskiemu.

LONDYN 29 sierpnia. (T. B. K.) Z Hankowa nadeszły bliższe wiadomości o spisku odkrytym w dolinie Yangtsekiangu. Spisek był już daleko posunięty, gdy dowiedziano się o nim. O świcie dnia otoczyło wojsko gubernatora dom, w którym znajdowali się spiskowcy, i aresztowało dziesięciu z nich. Zabrane papiery dowodzą, że spiskowcy byli członkami szeroko rozgałęzionego „stronnictwa niezawisłości chińskiej“. Cele jego są pokrewne z celami bokserów i „stronnictwa reformy“. Zamierzali oni powołać lud pod broń, oswobodzić cesarza i ukarać uzurpatorów, zarazem zabezpieczyć niepodległość Chin. Wogóle jednak ruch w Hankowie miał nietyle walkę z cudzoziemcami na oku, ile przewrót rewolucyjny w samych Chinach. Oprócz straconych już dwóch członków spisku oczekują dalszych egzekucyj.

Telegram z d. 23 b. m. donosi z Pekinu: Oddziały bokserów, tudzież wojsko chińskie, zgromadzone w Nam-yenie, zamierzały zaatakować Pekin. Z Szantungu ciągnie również ku północy oddział chiński z 15 działami na odsiecz stolicy.

LONDYN 29 sierpnia (T. B. K.). „Morning Post“ donosi d. 18 b. m. z Pekinu: Amerykanie z artylerją angielską udali się ku zewnętrznym murom miasta dla odparcia ataku nadciągających w sile 30.000 ludzi bokserów.

RZYM 29 sierpnia (T. B. K.). Z Pekinu donoszą, że przybyło tam pięć kompanij włoskiej piechoty marynarki. Oczekują tam jeszcze przybycia silnego oddziału włoskiego pod dowództwem pułkownika Giorioniego.

BUKARESZT 29 sierpnia. (Tel. pryw.) Prawie wszyscy w Bułgarji zamieszkali Rumuni opuścili ją, nie czując się tam bezpiecznymi. Sędzia śledczy Floresku wpadł na ślady spisku bułgarskiego na życie króla Karola. Zamach miał być dokonany w Sinaja, gdzie król Karol odbywa długie samotne spacery.

KONSTANTYNOPOL 29 sierpnia. (T. B. K.) Na jubileusz sułtana przybędą tu specjalni delegaci Francji i Rosji.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 sierpnia.

Niewielkie zapotrzebowanie młynów miejscowych znajduje łatwe zaspokojenie, ponieważ znajduje się jeszcze pewien zapas starego zboża, a dowozy nowego zboża zaczynają się zwiększać. Wobec tego targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, a odbyt mianowicie na lepsze gatunki był dość łatwy i ceny zeszłotygodniowe utrzymały się.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	7·30	do	8·20
„ nowa	„	8·15	„	8·45
„ czerwona	„	7·50	„	8 30
„ żółta	„	7·45	„	8·25
Żyto	„	6·60	„	7·25
„ nowe	„	7·10	„	7 50
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·25
„ na krupy	„	—·—	„	—·—
Owies stary	„	6.25	„	6·75
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	13·25	„	13 75
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank gallcyjski dla handlu i przemysłu.

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14 stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych, przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Uczniowie

wyższych klas gimnazyalnych lub realnych z rodzin obywatelskich, znajdą umieszczenie na następny rok szkolny pod starranną opieką wyższego emeryta państwowego. — Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie lub język francuski w domu. Usługa męska. Wczesne zgłoszenia są pożądane. Takowe przyjmie i adresu udzieli z grzeczności „Biuro Narodowe“, ulica św. Jana L. 24 w Krakowie. 2597 5 0

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich
i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szan. Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.**

TELEFON 109. 799 48 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

Uczniów

ze szkół średnich, przyjmuje na mieszkanie *ks. Jan Świętnicki* katecheta, Kraków, ul. Łobzowska L. 6, piętro I-sze. 2505 2 0

Wdowa inteligentna przyjmie dwie lub trzy 2538 0 10

panienki

ze szkół wyższych z całem utrzymaniem, pokój osobny. — Wiadomość ul. Karmelicka L. 21 u stróża.

Ważne
dla Rodziców i Opiekunów!!

PENSYONAT
dla uczniów szkół średnich

założony przez rodzinę inteligentną, pod kierownictwem słuchacza filozofii, udzielającego równie korepetycyę. Troskliwa opieka. Ceny umiarkowane. 2546 5 6

Ulica Krupnicza Nr. 19, parter.

Z powodu przesiedlenia się, jest z wolnej ręki do **sprzedania** bardzo przystępnie

ŁADNA KAMIENICZKA

wolna od podatku jeszcze 10 lat, położona 16 do 20 minut spaceru od Sukiennic krakowskich. Wszelkich wyjaśnień udziela **J. Gawlński w Dębnikach Nr. 149** ulica ogrodowa. 2576 2 3

Uczeń

z ukończoną I-ą lub II kl. gimn. przyjęty zostanie do handlu towarów bławatnych pod firmą: **Robert Donth w Rzeszowie.** 2534

Świeży miód pszczelny

w 5 klg blaszankach po 3 złr. franco wysyła za pobraniem pocztowem **J. MENCZER w Mikulińcach.** 2603 3 3

Cukiernia Grissbacha

w PRZEMYŚLU 2604 3 3

poszukuje ucznia do praktyki.

Dzierżawa lub sprzedaż
albo zmiana na kamienice.

Dworek murowany o 6 ubikacjach z frontu, przed dworkiem piękny ogród kwiatowy, z tyłu ogród owocowy otoczony żywopłotem z budynkami gospodarczymi, kilkadziesiąt morgów ziemi w jednym kompleksie w zdrowej i górzystej okolicy między lasami szpilkowymi ze wszystkiemi zbiorami inwentarzem żywym i martwym przy szosie rządowym położony jest do wydzierżawienia lub do sprzedania — Zgłoszenia: **J. Świetlik.** Rudnik poczta Izdebnik. 2587 3 0

Młodego pomocnika

handlowego, obeznajmionego specyalnie z czynnościami bufetowemi **poszukuje** handel delikatesów **Z. Zadurowicza** i Sp. we Lwowie. 2598 2 3

Monter ślusarz

żonaty, z egzaminem na palacza, umiejący młócić lokomobilą i naprawiać maszyny rolnicze **znajdzie zaraz pomieszczenie** na ordynaryę. Zgłosić należy się do „Zarządu dóbr w Dąbrowicy“, p. Chrostowa. 2607 3 3

Skład powozów J. Weigla
w Krakowie, Smoleńska 15.

Używany **wolant** na cztery osoby w bardzo dobrym stanie, jest **do sprzedania.** 2602 3 4

2 pomocników

i **dwóch praktykantów** znajdzie umieszczenie w handlu win i delikatesów

Jana Dymnickiego w Jaśle. 2605 3 3

W Zakopanem
„PODHALE“
Centralne Biuro Najmu i Sprzedaży domów.

Pobiera 2 koron wpisowego, które należy zaraz przesłać i 2% od sumy najmu. 1831 3 10

Niemiecka

ośmioklasowa Wyższa Szkoła żeńska

L. Tschapkowej

z prawem szkół publicznych, połączona z pensjonatem, rozpoczyna 21-szy rok szkolny 6-go Września. Wpisy rozpoczynają się z dniem 1-go Września. 2609 3 7

Kraków, ulica Kanonicza Nr. 15.

Konsensa hotelowe i restauracyjne

są do oddania. **Reprezentacya c. k. uprz. Zakładów Teaczyńskich,** Bracka 11. 2 20 3 3

Biuro pośrednictwa

poleca rządców, ekonomów, bony, panny służące, maszynistów, kucharzy, lokai, mleczarzy, gospodynie, mamki i wszelką służbę. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności

z poważaniem **M. Krassuska,**
2626 2 4 Kraków, Jagiellońska 5.

WYBOROWY
KONIAK LECZNICZY
Pierwszej Tokajskiej Dystylarni Koniaku w Tokaju

odznaczony na wielkich światowych Wystawach w Hadze, Londynie, Brukselli, Paryżu, Chicago, Berlinie, Bordeaux, Lipsku, Nizzie i t. d.

**** 12 złotymi medalami ****

POLECA

„SKŁAD WIN GRECKICH“

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 7

w oryginalnych butelkach:

	¹/₁ Butelka	¹/₂ Butelki	200 gramów	100 gramów
Tkj. Koniak z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. —·70	Złr. —
» » » V. O.	» 3	» 1·75	» 1·—	» —
» » » V. O. C.	» 4	» 2·50	» 1·20	» —
» » » V. O. C. B.	» 5	» 3·—	» 1·50	» —
» » sec	» 6	» 3·50	» —	» —
» Kronen Koniak	» 8	» 4·50	» —	» —
„ Medicinal »	» 6	» 3·50	» 1·50	» 1
„ Diabetiker »	» 6	» 3·50	» —	» —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyła franco lub 10% zniżki. — Dla PP. Kupców ceny hurtowne.
Na prowincję wysyła odwrotnie pocztą i koleją.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej 2637

J. MICHALIK
ul. Florjańska 45, Kraków.

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania zaraz **meble** i **maszyna do szycia** przy ul. Łobzowskiej L. 6, II ptr.
2630 3 3 E. PETRI.

KAPITAŁ

do **budowy domu** na własnym placu, 25—30.000 złr. na umiarkowany procent, **potrzebny zaraz.** — Bliższa wiadomość: ul. Mała L. 4, I sze piętro, drzwi Nr. 2, od 1-szej do 3-ciej ustnie. 2631 3 3

4 Studentów

przyjmę z gimnazyalnych lub realnych klas wyższych i po dwóch umieścić mogę w jednym pokoju z całem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Wiadomość **ul. Długa L. 34,** I piętro.
2633 2 2 **F. Flasińska.**

Kilku studentów lub kilka Panienek

przyjmie się z całkowitem utrzymaniem. Warunki bardzo przystępne. pomoc w nauce zapewniona, lekcje na żądanie w miejscu. Opieka serdeczna. Wiadomość do 29 bm. w Krakowie, ul. Bogata Nr. 3 parter, róg ul. Karmelickiej. 2650 2 4

STAJNIA

na 4 konie do wynajęcia. Wiadomość Groble 5, w **lecznicy dla zwierząt.** 2632 3 3

Powóz kryty

na dwa konie, mało używany, **jest do sprzedania.** — Ulica Staszica Nr. 1. 2639 2 3

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8, 2411

poleca: artystycznie **rzeźbiony krucyfiks** 1 m. 38 ctm. duży, podobizna P. Jezusa Cudownego z kościoła N. P. Marji. Obrazki **N. P. Częstochowskiej i Ostrobramskiej,** prześliczna chromolitogr. paryska, format nieco większy niż książkowy (wyłączny skład). — Książki do nabożeństwa, figury, obrazy, ramy i **t. p.**

POLSKIE Karty Korespondencyjne z hołdem dla Ojca Świętego

wysyłać można do końca b. r. DO NABYCIA **po 10 groszy za sztukę w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie, Rynek 30.*

NB. Każda kartka jest opatrzona pieczęcią rzymskiego Stowarzyszenia katolickiego. 2414

Inteligentna familia przyjmie kilka **PANIENEK** z całem utrzymaniem. Opieka i wikt dobry. Mieszkanie suche. Może być i pokój osobny. **Smoleńska 23** I piętro. 2617 2 4

WAŻNE dla RODZICÓW!!

Uczniów szkół średnich przyjmuje pod bardzo przystępnymi warunkami **profesor gimnazyalny.** Bliższej wiadomości z grzeczności udzieli WP. **Czeplelewski**, Kraków, ulica Rakowicka 17. 2637 2 5

Dwie panienki

uczęszczające do szkół, przyjmie rodzina mieszkająca obok pl. Matejki, na wikt i mieszkanie. Fortepian nowy w domu. — Warunki przystępne. Adres w biurze dzien. I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Marjacki l. 2. 2666

Chłopczyka

ze szkół ludowych, przyjmie nauczyciel ludowy, bezdzietny. — Pomoc w nauce i opieka troskliwa zapewniona. Fortepian w domu. — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ p. l. **2658.** 1 1

Przyjmę 2 lub 3-ch uczniów

szkół średnich (dwie lub trzy panienki), na mieszkanie z całem utrzymaniem i staranną opieką. Dozór męski, konwersacja niemiecka i francuska. Fortepian w domu. Warunki umiarkowane. **Natalja Iwanicka**, plac Matejki l. 9, II ptr. 2660

LEŚNIK

z egzaminem państwowym i długoletnią praktyką lasową, obznajomiony z prowadzeniem przełożeństwa obszaru dworskiego, żonaty, w wieku 40 lat, z dobremi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady. — Adres: „Leśnik“ Ajencja Towarzystwa ub. zpieczeń Unji katolickiej we Lwowie, ul. Cetnerowska l. 29. 2643

Świetny interes dla przemysłowców

Licytacja Folwarku Bonarki odbędzie się **dnia 7 września b. r.** o godz. 10-tej rano w Sądzie podgórskim w sali parterowej. 2662

Bardzoważne

System człowieka. Życie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie przedstawione w 39 anatomicznych obrazach, przez Dra Medyc. Pawła Artusa, **Kr. 3.**

Ks.ążka o małżeństwie Dra Med. Retaua z 39 anatomicz obrazami, **Kr. 3** do sprowadzenia za nadesł. kwoty albo za zaliczką (50 hl. więcej). tylko przez **J. SINGER'a Berlin W.,** Barbarossastr. 5 2652

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę w domu obywatelskim ul. Batorego Nr. 1, I-sze ptr., mieszkanie l. 17. 2316 8 0

Uczniów

z lepszych domów, przyjmie inteligentna rodzina, mieszkająca w pobliżu gimnazjum, jakoteż i innych szkół. Ceny umiarkowane stosownie do wymagań od skromnych do wykwintnych, według umowy. Łaskawe wcześniejsze zgłoszenia uprasza się przesłać pod adresem: *A. Wiśniewski* Kraków, ul. Gołębia 16 parter. 2354

Ogłoszenie licytacyi.

Wykonanie **robót ciesielskich w Gazowni miejskiej** oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi. Plany i warunki licytacyjne oglądać można w biurze Dyrekcyi gazowni codziennie w godzinach urzędowych.

Termin ostateczny na złożenie oferty nazuaczony na dzień **31 sierpnia 1900 r. do godziny 10-tej rano.**

W Krakowie, 24 sierpnia 1900. 2635 3 3

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Poszukuję uczniów

na wikt i mieszkanie, zapewniając troskliwą i macierzyńską opiekę, na żądanie może uczeń celujący z IIIciej kl. gimn dawać lekcyje. — Adres: ul. Krótka Nr. 1, I. p. w podworcu. 2572 4 4

PIEKARNIA

z całem urządzeniem i sklepem, w bardzo dobrym stanie, z powodu familijnego wyjazdu, od 1/9 do wynajęcia w Krakowie. — Zgłoszenia pisemne z podaniem adresu, proszę przesłać do działu inser. „Głosu Nar.“ pod „Piekarnia“. 2528



ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 2428 według własnych lub dostarczonych rysunków.

Krzysztof Krzysztofowicz

Kraków, ulica Lubicz Nr. 7,

Zastępca piwnic win szampańskich firmy „LENARD i LABAN“ W PRESSBURGU. 2047

PODZIĘKOWANIE!

Wszystkim, którzy łaskawy udział wzięli w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Wacława Szymczakowskiego, zmarłego dnia 21 Sierpnia 1900 r. składa najgorętsze podziękowanie 2655 *pozostała Rodzina.*

Beczki Próżne Z WINA

w dobrym stanie (różnej wielkości) **ma do zbycia** 2661 **„Skład Win Greckich“** *Kraków, Jagiellońska 7.*

Znaleziono!

w Sukiennicach, około **16 zł.**, we woreczku płóciennym. — Łaskawy odbiorca raczy się zgłosić na ul. Senacką Nr. 6, parter. 2657 1

ORGANISTA

bardzo biegły w swym zawodzie, **poszukuje posady** szczególnie w Dyecezji krakowskiej. Łaskawe of rty: KOWALSKI, Dobrzechow poste restante. 2656 1 2

2 Praktykantów

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i win 2674 1 3 **W. LEŚNIOWSKIEGO w Krakowie ul. Karmelicka.**

POTRZEBNY ZARAZ

Czeladnik rymarski,

który obznajomiony jest z robotą siodlarsko-powozową, do zakładu rymarskiego **Piotra Parafińskiego** w Krakowie, ul. Długa l. 6. 2655

Urzędnik Państwowy

Dr. praw, lat 28, posiadający prócz pensji 3.200 kor., około 70.000 kor. własnego majątku, poszukuje **towarzyszki życia**, panny inteligentnej, przystojnej w wieku do 23 lat. — Posag obojętny. Zgłoszenia nieanonimowe, z dołączeniem fotografji, pod **M. S. 2.** dział ins. „Głosu Narodu“ do dnia 2-go września 1900 r. 2663 1 3

Uczniów

przyjmie inteligentna rodzina, mieszkająca w pobliżu gimnazjum — jakoteż i innych szkół, na wikt i mieszkanie, zapewniając rodzicielską opiekę i pomoc w naukach.

Bliższej wiadomości udziela się przez grzeczność *przy Placu Matejki Nr. 10, II-gie piętro.* 2616 3 3

Studentów

na stancję, przyjmuje jak lat poprzednich od 20 złr. miesięcznie, zapewniając troskliwą opiekę i nadzór oraz na życzenie pomoc w naukach. Konwersacja niemiecka bezpłatna. Stosownie do wymagań, ceny wyższe. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać wcześniej z zaliczką 5 fl., celem obopólnego zapewnienia, pod adr. **Stefania z Trembeckich Zwilling** Kraków, ul. Starowiślna L. 12. 2347

Zmiana mieszkania na ulicę Lenartowicza Nr. 12, I-sze piętro.

„ODGŁOSY SZKOCYI“

przez *Stanisława Bełzę* 2317 w wydaniu 2-giem, wspaniałem, obrazkowem, — opuściły świeżo prasę.

Cena 4 korony.

Księgarnia GEBETHNERA w Krakowie.

W Gąsówce p. Jasło, jest w lesie na sprzedaż 2611 3 3

150 sztuk dębów

średnicy od 13 do 40 cali. Bliższych warunków na żądanie udzieli Zarząd Dóbr Gąsówka p. Jasło. — Dęby zdolne na wszelki materjał stary a kolej odległa o 4 kilomtr.

Skład Win Greckich

KRAKOW **ulica Jagiellońska L. 7,** poleca **wyborne**

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



jako to: **Kminkową, Pomarańczową, Wiśniową, Złotówkę,** butelka cała 1 złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia **Winiak Borówczankę Jałowczak Gorzką Kminkówkę Kontuszówkę Tarniówkę.**

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2426

HERBATĘ ROSYJSKĄ

Herbata z Brodów. Herbata z Brodów.



zbioru majowego poleca **HANDEL W. ADAMOWICZA W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	„	9·—

PIERWSZA i WYŁĄCZNA FABRYKA przyrządów wodociągowych

i ZAKŁAD TECHNICZNO-INSTALACYJNY

Antoni Kunz

ces. i król. dostawca nadworny — **w Hranicach.** —

Urządza i przeprowadza wodociągi domowe, dostarcza motory wszelkich systemów, jakoteż **motory powietrzne** własnego patentu.

Urządza łazienki, klozety, cegielnie, stajnie o automatycznych przyrządach do pojenia i t. d. i t. d. 2580 3 0

Spłaty dogodne. Kosztorysy i plany bezpłatnie.

Zastępca w Krakowie: *Tomasz Kohlmann.*

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1530

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski **w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.